Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 188-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, poniedziałek, dnia 4 stycznia 1937 r. — Nr 4.

Flota niemiecka przystąpiła do akcji

przeciw rządowym statkom hiszpańskim

Berlin, 3. stycznia (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: W wykonaniu zarządzeń, które przedsięwzięła niemiecka flota wojenna z powodu sprzecznego z prawem zatrzymania przez czerwony statek hiszpański po za granicą wód terytorialnych pasażera i części ładunku statku niemieckiego „Palos" krążownik „Koenigsberg" wezwał dnia 1 bm. do zatrzymania się parowiec hiszpański „Soton". Ponieważ parowiec nie spełnił żądania krążownik dał ognia, początkowo dwoma pociskami ślepymi, a później kilka strzałów ostrych. Parowiec próbował uciekać, lecz na wysokości portu Santander zatonął i został opuszczony przez załogę dobrowolnie. Hiszpańska łódź rybacka przewiozła załogę na ląd. Krążownik „Koenigsberg" popłynął dalej i nikt z załogi „Soton" nie znajduje się na pokładzie krążownika niemieckiego.

Londyn, 3 stycznia (PAT). Reuter donosi z Berlina: Ministerstwo propagandy potwierdza, że dotychczas były już dwa incydenty na morzu wywołane przez flotę wojenną niemiecką. W jednym wypadku krążownik „Koenigsberg" [illegible] na wodach baskijskich i zatopił parowiec „Soton". W drugim wypadku pancernik „Graf Spee" zagarnął parowiec „Aragon". Ten ostatni incydent zaszedł na wodach południowych hiszpańskich.

Niepokój w Paryżu

Paryż, 3 stycznia. (PAT). Sprawa zatrzymania przez krążownik niemiecki statku handlowego hiszpańskiego „Soton" wywołuje w Paryżu poważny niepokój, tym bardziej, że z komunikatu niemieckiego nie wynika, aby to zatrzymanie przez krążownik niemiecki miało wyczerpywać represje niemieckie w odpowiedzi na zatrzymanie przez rządowy okręt hiszpański niemieckiego statku handlowego „Palos".

Największy niepokój budzi jednak pogłoska, że zarówno Włochy, jak i Niemcy, mają oświadczyć, że nie mogłyby tolerować ewentualnego powstania na wybrzeżu Morza Śródziemnego republiki komunistycznej. Prasa lewicowa bardzo ostro występuje przeciw tej formule, podkreślając, że oznaczałaby ona interwencję obcą w wewnętrzne sprawy Hiszpanii. „Humanite" twierdzi, że istnieją poważne podstawy do obawiania się, iż Niemcy wypowiedzą w najbliższym czasie art. 141 i 146 traktatu wersalskiego, w którym Rzesza wyrzekła się wszelkich pretensyj do Maroka. Niemcy coraz bardziej interesują się bogactwami naturalnymi tego terenu i już zawarły umowę z towarzystwem hiszpańskich kopalń rifenskich na dostawę 600.000 ton rudy żelaznej w najbliższych 8 miesiącach.

Czerwoni rozpoczną ofensywę na Sewillę?

Gibraltar, 3. 1. (PAT). Ostatniej nocy zauważono w Gibraltarze wielu członków szlachty rodowej hiszpańskiej oraz oficerów, po większej części w towarzystwie swych rodzin, sympatyzujących z ruchem powstańczym. Osoby te w liczbie około trzystu, przeważnie z Sewilli, zostały umieszczone w hotelach. Nie wyjaśnili oni swego nagłego wyjazdu z Sewilli, lecz — jak można przypuszczać — wyjazd ten pozostaje w związku z poważnymi wypadkami, jakie przygotowywane są w okręgu sewilskim.

Jak słychać, rządowe wojska hiszpańskie, wspomagane przez liczne oddziały sowieckie, mają rozpocząć wielką ofensywę na Sewillę.

5 TYS. WŁOCHÓW WYLĄDOWAŁO W KADYKSIE?

Gibraltar 3 stycznia. (PAT). Według niepotwierdzonych wiadomości w ciągu ostatnich trzech dni wylądowało w Kadyksie ok. 5.000 Włochów, przybyłych na włoskich okrętach wojennych.

Powstańcy przypuścili atak w dzielnicy uniwersyteckiej

Paryż, 3 stycznia (PAT). Agencja Havasa donosi z Avila, że spokój który panował ostatnio na froncie madryckim, przerwany został wczoraj na skutek krótkiej, gwałtownej operacji oddziałów powstańczych w dzielnicy uniwersyteckiej. Rankiem po ostrzelaniu pozycji wojsk rządowych koło dzielnicy Paseo Rosales i północnej części dzielnicy Arguelles wojska powstańcze przypuściły atak i posunęły się znacznie naprzód. Oddziały rządowe otworzyły następnie ogień artylerii i karabinów maszynowych, na który powstańcy odpowiedzieli silnym ogniem.

Także Rumunii i Grecji zaproponowała Bułgaria pakt przyjaźni

Bukareszt, 3 stycznia (PAT). Z powodu urzędowych wiadomości z Białogrodu, zapowiadających bliskie zawarcie paktu przyjaźni bułgarsko-jugosłowiańskiej, koła rządowe rumuńskie wskazują, iż Bułgaria chciałaby natychmiast zawrzeć podobne pakty z Rumunią i Grecją, przed tym jednak odbędą się zapewne rokowania w sprawie wzajemnego traktowania mniejszości narodowych bułgarskiej w Rumunii i rumuńskiej w Bułgarii.

Możliwość przesilenia rządowego w Rumunii

Bukareszt 3 stycznia. (PAT). Dymisja min. lotnictwa i marynarki Caranfil została przyjęta, Tekę objął prowizorycznie premier Tatarescu. W tutejszych kołach politycznych mówi się o dymisji rządu w najbliższych dniach, przy czym na pierwsze miejsce wysuwana jest osoba marszałka Averescu, jako przyszłego szefa rządu.

Stalin zostanie prezydentem Z. S. R. R.?

Paryż, 3. stycznia (PAT). Dziennik „Matin" donosi, że na skutek uchwalenia nowej konstytucji sowieckiej, stwarzającej urząd jedynego prezydenta Związku Sowietów, w kołach moskiewskich wysunięty został jak projekt obrania Stalina, który dotychczas [illegible] tylko tytuł generalnego sekretarza partii [illegible]munistycznej, na prezydenta stałego. Dotychczasowi prezydenci republik związkowych których było dawniej 7, a obecnie na podstawie nowej konstytucji ma być 11 i którzy pełnili dotychczas kolejno funkcje prezydenta związkowego, mieliby pozostać w charakterze wiceprezydentów przy Stalinie.

Znalezienie testamentu Francesco Nulla

Mediolan, 3. 1. (PAT). Przy porządkowaniu archiwum miejskiego w Bergamo odnaleziono własnoręczne testamenty dwóch tamtejszych obywateli, którzy w powstaniu 1863 roku oddale swe życie za sprawę polską, a mianowicie: Francesco Nullo, poległego w bitwie pod Krzykawką i Luigi Caroli, zmarłego w lochach syberyjskich. Oba testamenty sporządzone zostały w 1863 r., [illegible]jazdem do Polski.

Układ włosko-angielski

Londyn, 3. 1. (PAT). Zawarcie porozumienia włosko-brytyjskiego wywołało w Londynie zadowolenie. Coprawda czynniki rządowe są bardzo wstrzemięźliwe w ocenie tego faktu i raczej unikają przeceniania znaczenia tego porozumienia, podkreślając, iż posiada ono charakter ograniczony, ale w rzeczywistości nadzieje kół miarodajnych, związane z dalszymi skutkami tego porozumienia, są poważne.

Treść podpisanego dziś w Rzymie porozumienia ogłoszona będzie w Londynie i Rzymie w niedzielę wieczorem dla opublikowania w dziennikach poniedziałkowych. — Główne punkty porozumienia mają być następujące: 1) utrzymanie status quo w obrębie Morza Śródziemnego i poszanowanie wzajemnych interesów obu mocarstw — wzdłuż wybrzeży tego morza, 2) wzajemne zapewnienie całkowitej swobody tranzytu i komunikacji przez Morze Śródziemne, 3) zapewnienie, że porozumienie nie jest skierowane przeciwko żadnej stronie trzeciej.

Doniosłe oświadczenie Delbosa o układzie włosko-angielskim

Paryż, 3 stycznia. (PAT). Z powodu podpisania umowy brytyjsko-włoskiej o Morzu Śródziemnym min. Delbos oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa: „Cieszę się, że rządy brytyjski i włoski zgodnie postanowiły zamanifestować przyjacielski charakter łączących je stosunków. Porozumienie dwóch mocarstw europejskich, związanych z Francją przez tradycję przyjaźni i solidarność interesów uważane było zawsze u nas jako czynnik ładu na Morzu Śródziemnym i wogóle jako czynnik utrzymania pokoju. Rząd francuski śledził bacznie przebieg wymiany poglądów, który doprowadził do zawarcia umowy. Rząd francuski był informowany przez rząd brytyjski o przebiegu tych pomyślnie zakończonych rokowań, o ich treści i charakterze. Rząd francuski z całą znajomością sprawy może dziś przyłączyć się do objawów sympatii, które wywołuje w całej Europie podpisany ostatnio w Rzymie układ.

Oświadczenie min. Delbosa jest uważane jako krok francuski zmierzający do otwarcia rokowań francusko-włoskich, celem zawarcia analogicznego paktu.

Projekt mianowania ks. Windsoru gubernatorem Kanady

Montreal 3 stycznia (PAT). Jedna z organizacyj angielskich w Kanadzie rzuciła hasło starania się o mianowanie księcia Windsoru generalnym gubernatorem Kanady. Gdyby wniosek uzyskał poparcie kilku organizacyj, to odpowiednia petycja będzie przesłana do Londynu.

Ojciec święty zwoła konsystorz?

Rzym, 3. 1. (PAT). Wedle pogłosek, krążących w tutejszych kołach prasowych, istnieje możliwość zwołania przez Papieża konsystorza. Konsystorz odbyłby się w sypialni Papieża, gdyż, jak wiadomo, Ojciec św. nie opuszcza łóżka. W konsystorzu tym Papież podniósłby, jak słychać, do purpury kardynalskiej, patriarchę weneckiego msgr Piazza oraz msgr. Pizzardo, zastępcę sekretarza stanu. Równocześnie msgr. Pizzardo mianowany byłby prefektem kongregacji dla Akcji Katolickiej. Utworzenie tej kongregacji byłoby również ogłoszone na tym samym konsystorzu. Zaznaczyć należy, że pogłoski te nie są dotychczas potwierdzone przez miarodajne czynniki watykańskie.

Stan zdrowia Ojca świętego

Wiadomości z ostatnich godzin o stanie zdrowia Ojca św. są bardziej pocieszające. Bóle w lewej nodze ustąpiły i niebezpieczeństwo zdaje się nie grozić. Za dowód, że stan zdrowia Ojca św. przedstawia się nieco lepiej może być uważany fakt, iż bratanek papieki hr. Franco Ratti, który w ostatnich dniach czuwał u łoża Chorego, wyjechał do Mediolanu. Dziennikarzom, którzy pytali go o stan zdrowia Ojca św., hr. Ratti oświadczył: „To, że powróciłem, jest najlepszym dowodem, iż nie nastąpiło dalsze pogorszenie. Lekarz prof. Milani uspokoił mnie zapewnieniem, że można odnotować lekką poprawę stanu zdrowia". Papież przyjmuje codzień kardynała Pacelliego i odbywa z nim dłuższe konferencje. (KAP).

Paryż, 3 stycznia. (PAT). Agencja Havasa donosi z Citta del Vaticano, że Ojciec św. spędził ubiegłą noc dość spokojnie. Profesor Milani nie stwierdził żadnych zmian w stanie zdrowia Papieża. Dziś rano w pokoju, sąsiadującym z sypialnią Ojca św, odprawiona została Msza św. Papież przyjął Komunię, po czym odbył konferencję z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim.

Sport

K. T. H. — SOKÓŁ 4:0.

Krynica, 3. 1. W dniu dzisiejszym odbył się w Krynicy mecz o mistrzostwo okręgu krakowskiego w hokeju na lodzie między Sokołem z Krakowa a K. T. H. z Krynicy, zakończony porażką Sokoła 0:4 (0:1, 0:1, 0:2).

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE.

Zakopane, 3. stycznia W dniach 1, 2 i 3 bm. odbywały się w Zakopanem na torze łyżwiarskim VI międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego, w których wzięli udział zawodnicy Austrii, Niemiec i Polski.

W wyniku obliczeń z jazdy szkolnej i dowolnej uzyskano następujące kolejności: — W jeździe figurowej pań solo: 1) Ewa Reisinger (Austria), 2) Emmy Polack (Austria), 3) Greta Veidt (Austria), 4) Ziajówna (Polska).

W jeździe figurowej solowej panów: 1) Edi Rada (Austria), 2) Herberz Alwardt (Austria), 3) Lass Teo (Niemcy), 4) Sojka (Polska).

W jeździe figurowej parami: 1) Ewa Prawitz i Weiss (Niemcy), 2) Hildegard Faulhaber i dr. Karol Eigel (Austria), 3) Rodzeństwo Kalusowie (Polska). Ci ostatni wykazali

———ooOoo———

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—o-o-o—

CZTERY OFIARY KATASTROFY KOLEJOWEJ POD LWOWEM. Jak już donosiliśmy, na przystanku kolejowym w Rekszynie pod Lwowem, zderzył się pociąg osobowy, idący z Brzeżan do Lwowa z wagonami towarowymi naładowanymi drzewem. Na stacji kolejowej w Dunajowie przetaczano wagony towarowe, naładowane drzewem. Wskutek bliżej nie wyjaśnionych przyczyn, wagony te w liczbie 9 poczęły same z coraz większą szybkością staczać się po torze w kierunku stacji kolejowej Rekszyn. W tym momencie nadszedł pociąg osobowy z Brzeżan. Mimo zahamowania pociągu nastąpiło w Rekszynie zderzenie, skutkiem czego uszkodzony został parowóz pociągu osobowego zaś cztery wagony naładowane drzewem zostały zniszczone. Kierownik pociągu Prochow Wojciech odniósł ciężkie obrażenia, zaś maszynista Ad. Janota i palacz Skwarkowski Kaz. oraz bagażowy Zych Jan, odnieśli lżejsze obrażenia. Spośród pasażerów nieznaczne kontuzje odnieśli: Lidia Tustanowska z Przemyśla i Dr. Nutek Henryk z Podhajec.

—:-:-:—

TEATR WIELKI poniedziałek 4 stycznia o g. 19.30: „Małżeństwo".
POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA poniedziałek 4 stycznia: teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: Żółty skarb.
CASINO: „San Francisco".
EUROPA: „Będzie lepiej".
CHIMERA: Wesoła rewia Mickey Mouse.
UCIECHA: „Córka dżungli" i rewia.
PAX: „Sen nocy letniej".
MARYSIEŃKA: „Antony Adverse".
APOLLO: Papa się żeni.
GRAŻYNA: „Skowronek".
KOPERNIK: „Moja gwiazdeczka".
MUZA: „Tajna brygada".
MIRAŻ: Oczy czarne.
PALACE: W blasku słońca.
PAN: Rose Marie.
RAJ: Trędowata.
ŚWIT: W pogoni za szczęściem.
STYLOWY: „Ada to nie wypada" i rewia.
TON: Kłopoty sportowca.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Oddział Zakładu Ub. Społ. w Krakowie będzie utrzymany

Ministerstwo Opieki Społecznej wyraziło ostateczną zgodę na dalsze utrzymanie oddziałów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi, niezależnie od oddziału w Chorzowie, istniejącego na podstawie odrębnych przepisów.

Do zakresu działania oddziałów Z. U. S. we Lwowie i Poznaniu należy przyznawanie świadczeń ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, emerytalnego pracowników umysłowych, na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, oraz czynności związanej z wymiarem i pobieraniem składek ubezpieczeń wypadkowego, oraz emerytalnego i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych za okres do końca 1933 r. **Oddziały w Krakowie i Łodzi przyznają świadczenia ubezpieczenia od wypadków w czasie pracy** oraz wykonują analogiczne czynności w odniesieniu do ubezpieczenia wypadkowego za okres do końca 1933 roku.

W ten sposób utrzymana została zasada decentralizacji w przyznawaniu długoterminowych świadczeń ubezpieczeniowych.

„Szopka Krakowska w starodawnej tradycyjnej postaci

W poniedziałek 4 bm. odbędzie się w ramach 52 zebrania nauk Tow. Miłośników Krakowa w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9) wielkie widowisko Szopki Krakowskiej wedle pierwotnych starodawnych tekstów, pod kierunkiem i reżyserją dyr. Archiwum A. D. m. Krakowa L. Strojka. Szopka i lalki stanowią własność Zw. Leg. Polskich. Jako soliści i recytatorzy wystąpią: art. operowa p. Maria Chmiel-Bieńkowska, pp. L. Strojek, Zbigniew Schmidt i in. Doborowy zespół muzyczny i chór kolędników pod batutą prof. Miksteina i Syryfly. Figurki w wykonaniu art. rzeźbiarza prof. Stan. Popławskiego, dekoracja art. malarza prof. Zygm. Wierciaka. Słowo wstępne wygłosi dr. J. Dobrzycki. Wstęp 75 groszy, młodzież 50 gr. Początek o godzinie 18.30.

—ooo—

Z żałobnej karty

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Wojciech Konik, l. 73, — Śp. Andrzej Siwek, l. 80 em. P. K. P. — Śp. Jan Czekajski, l. 38. — Śp. Franciszek Chmielowski, l. 72, em. urz. poczt. Śp. Walenty Rączka, l. 45 assesor P. K. P. — Śp. Zofia Marcinkiewiczowa, l. 77, wdowa.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w poniedziałek teatr nieczynny. Jutro we wtorek pełna humoru komedia węgierskiego autora Bekeffi'ego p. t. „Nieusprawiedliwiona godzina" w premierowej obsadzie z pp.: Matusiakówną i Karbowskim, który sztukę przygotował reżyserską. W środę po południu St. Turskiego „Krowoderskie zuchy" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W środę wieczorem, po cenach zniżonych „By rozum był przy młodości", świetna komedia S. Raphaelsona, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z pp.: Zofią Jaroszewską i W. Nowakowskim w rolach głównych.

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

4. Poniedziałek. Św. Eugeniusza.
Wschód słońca 7.45, zachód 15.37.
Długość dnia 7 godzin i 52 min.
5. Wtorek. Św. Telesfora.
Wschód słońca 7.45, zachód 15.38.
Długość dnia 7 godzin i 53 min.

—ooo—

KIEDY PRZYBĘDZIE KOMISJA NACZELNEJ IZBY ADWOKACKIEJ? Jak donosiliśmy w związku z rozłamem w Izbach Adwokackich krakowskiej i lwowskiej w najbliższych dniach przybędzie do Krakowa z Warszawy komisja Naczelnej Rady Adwokackiej z mec. Nowodworskim na czele. Mimo, że datę przyjazdu komisji ustalono na 5 bm. władze krakowskiej Izby Adwokackiej nie otrzymały do tej pory żadnego oficjalnego zawiadomienia o przyjeździe komisji. W związku z tym rozeszły się pogłoski, że termin przyjazdu komisji do Krakowa ulegnie opóźnieniu.

WYRÓŻNIENIE ABSOLWENTKI SZKOŁY HOTELARSKIEJ. Na urządzonym ostatnio w Detroit w Stanach Zjednoczonych pokazie mód duży sukces osiągnęła Polka p. Halina Grabska, absolwentka krakowskiej Szkoły Hotelarskiej. Wyjechała ona do Detroit, gdzie w jednej z tamtejszych uczelni studiuje dekorację wnętrz hotelowych.

—:-:-:—

ROZPRULI PRÓŻNĄ KASĘ. W nocy na 2 bm. niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do składu wełny i włóczek Henryka Leidnera przy ul. Stradom 6, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, z której jednak niczego nie skradli, ponieważ w kasie ani pieniędzy, ani rzeczy wartościowych nie było. Skradli natomiast ze sklepu 25 kg. włóczki wartości 426 złotych.

—ooOoo—

Odczyty

ODCZYT B. MINISTRA I. MATUSZEWSKIEGO. Dnia 12 bm. o godzinie 18 w auli U. J. (Collegium Novum) na zaproszenie Tow. Ekonomicznego w Krakowie wygłosi b. minister Ignacy Matuszewski odczyt na temat „Kapitalizacja wewnętrzna w Polsce".

— * —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek 4 stycznia: Teatr nieczynny.
Wtorek 5 stycznia: „Nieusprawiedliwiona godzina".
Środa 6 stycznia popoł.: „Krowoderskie zuchy"; — wiecz.: „By rozum był przy młodości".

ŚWIT: Będzie lepiej (Szczepko i Tońko).
WANDA: Skowronek.
APOLLO: Moja gwiazdeczka.
SZTUKA: Ostatni akord.
UCIECHA: Szarża lekkiej brygady.
STELLA: I. Niewidzialny promień (B. Karloff), II. Wszystko żart.
PROMIEŃ: „Czardasz, Tokaj, Miłość".
ADRIA: Trędowata.
BAGATELA: „Żona dwóch mężów", oraz rewia p. t. „Z Nowym Rokiem".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od poniedziałku 4 stycznia 1937 r.: „Biała Parada" — John Boles i Loretta Young.

—ooOoo—

Z teatrów lwowskich

Teatr Wielki: „Małżeństwo", komedia Jana Vaszary'ego. Reżyseria: A. Cwojdziński. Dekoracje: Otto Rex.

W osobie Vaszary'ego poznaliśmy nietylko interesujący, prawdziwy talent, ale i urodzonego dramatopisarza, obeznanego znakomicie ze wszystkimi wymaganiami dzisiejszej publiczności. Jego „Małżeństwo", to komedia, skonstruowana doskonale, pełna życia, skrząca się dowcipem, perląca dialogiem. Zwłaszcza pierwsze dwa akty, to pierwszorzędna robota sceniczna.

Całość zyskałaby dużo, gdyby wyeliminować z niej zupełnie zbędny, ckliwy epizod końcowy II aktu (scena z Ly), oraz klasyczną komediową parę staruszków Sedlaków, dwa typy, do znudzenia opatrzone. Choć coprawda, staruszkowie ci — w założeniu sztuki — mają dość ważną rolę do spełnienia.

Ale tu już wkraczamy na inny, trudniejszy i ważniejszy teren. Jak z samego tytułu sztuki domyśleć się łatwo, Vaszary zajmuje się w swej komedii zagadnieniem instytucji małżeństwa, — ściślej biorąc, dzisiejszego małżeństwa w pewnych sferach t. zw. burżuazji. Wygląda ono poprostu — ohydnie: brak wszelkich więzów moralnych, brak etyki, rozwydrzenie, folgowanie wszelkim zachciankom. A wszystko to dzieje się niemal zupełnie jawnie, bez żenady, bez słowa protestu z którejkolwiek strony.

W tę atmosferę zgnilizny moralnej dostaje się żona młodego lekarza, oddanego w zupełności swej pracy zawodowej. Oczywiście, zły przykład działa: piękna pani Hella uważa się za pokrzywdzoną przez los i męża, który jej nie potrafi zrozumieć. Deklamuje o swym tragicznym osamotnieniu, zapominając o właściwym powołaniu i obowiązkach kobiety, uczciwie kochającej męża. A wszystko dlatego, że zaimponował jej... przeciętny kabotyn, muzyk Jeloński, wielkie moralne zero, ale cieszący się powodzeniem u kobiet.

Eskapada pani Helli w gronie przyjaciół do nocnego baru przyspiesza konflikt. Mąż jej — nareszcie! — zaczyna sobie uprzytomniać grożące mu niebezpieczeństwo. W kapitalnie zrobionej scenie demaskuje bez litości wszystkie te pary czy „trójkąty" małżeńskie, nie szczędząc dotkliwych moralnych policzków zainteresowanym. Ale i w domu lekarza sytuacja przedstawia się nie wesoło: kiedy nad ranem wraca do mieszkania, — odkrywa w kuchni jednego gacha, z którym zdradza męża służąca ich Frania, — a w salonie drugiego, owego muzyka, który odwiózł mu do domu jego własną żonę, po parogodzinnej wizycie w mieszkaniu muzyka.

Wówczas lekarz zdobywa się na stanowczy krok: Franię wraz jej amantem poprostu wyrzuca z domu, muzykowi zaś każe zabrać ze sobą jego żonę, na co ten ostatni godzi się z musu, by w odpowiedniej chwili uciec tchórzliwie z tego domu. Małżeństwo pozostaje samotne, pani Hella pakuje się do drogi... Teraz jednak zjawia się „Deux ex machina" — owa para sympatycznych staruszków. Ci już wszystko mają poza sobą, przeżyli niejedną kłótnię małżeńską, niejedno nieporozumienie. Dziś spoglądają na to z całą wyrozumiałością: czas załagodził wszystko, zostali na starość samotni, nie potrzebni nikomu, prócz sobie samym. Te ich wywody działają jak balsam kojący na nerwy młodych małżonków, których rozejście się nie leżało w interesie autora... Więc po krótkiej utarczce słownej — pani Hella, obecnie już czuła i troskliwa żona, idzie przygotować grzane wino dla swego małżonka. Komedia skończona...

Mimowoli jednak nasuwa się widzowi z nieodpartą siłą pytanie, czy na długo? Czy za miesiąc, rok, dwa, pani Hella nie wróci do swego dawnego towarzystwa i nie zabłądzi znów do czyjejś garsoniery. Z treści sztuki, z całego „milieu", z całego nastawienia psychicznego jej bohaterów, wreszcie i z samego, zupełnie symplicystycznego, nie uzasadnionego należycie jej zakończenia, — nie można na pytanie to dać stanowczej odpowiedzi. Bo wszyscy ci ludzie (z jedynym wyjątkiem lekarza) pozbawieni są pionu moralnego. Bo dla nich małżeństwo nie jest uświęconym sakramentalnym związkiem, lecz tylko instytucją społeczną, narzucającą może pewne obowiązki, ale i sankcjonującą — w ich pojęciu — rozmaite prawa... bezprawia.

Tego rodzaju ujęcie zagadnienia przez autora sprawia, że sztukę jego uważać musimy za wręcz amoralną, szkodliwą i deprawującą, — a wystawienie jej na scenie lwowskiej za krok fałszywy.

Przyznać trzeba, że wystawiono ją bardzo starannie, w ładnej oprawie scenicznej i doskonałej reżyserii p. Cwojdzińskiego. Artyści również na ogół sprostali swemu zadaniu. Na pierwszym miejscu postawiłbym p. **Strachockiego** w roli lekarza, opracowanej ze zwykłą u tego doskonałego artysty starannością. Wspaniały typ starego Hermana stworzył p. **Krzemieński**, niewyczerpany w bogactwie swych kreacyj. P. **Machalski** w swej epizodycznej roli Karola zbierał zasłużone oklaski przy odsłoniętej kurtynie. Pozostałe role, męskie znalazły odpowiednich wykonawców w osobach pp. **Leliwy, Stępowskiego, Szpiganowicza, Przystawskiego, Jaśkiewicza i Składanka.**

P. **Malanowicz** kreowała rolę Helli z dużym wdziękiem, choć nie zawsze zdołała utrafić we właściwy ton. Zupełnie dobrze wypadła rola Mimi w interpretacji p. **Niczewskiej**. Toż samo można powiedzieć o p. **Tomaszewskiej**, która w pierwszej większej roli, Frani, dała się poznać jako bardzo inteligentna i zdolna artystka. Resztę zespołu stanowiły pp. **Pillerowa, Krzywicka, Wilińska i Szrajerówna.**

Dekoracje ładne i dobrze pomyślane, rozwiązywały szczęśliwie problem piętnastu odsłon, umożliwiając ukończenie całego spektaklu w 3 i pół godzinach.

Kazimierz Ry...

Kronika Przemyska

BATALIONY OBRONY NARODOWEJ. W Okr. Urzędzie W. F. i P. W. odbyła się z inicjatywy i pod przewodnictwem p. pułk. dypl. Scholce-Srokowskiego informacyjna konferencja, dotycząca organizacji Batalionów Obrony Narodowej na terenie D. O. K. X. Ochotnicy powiatu przemyskiego umieszczeni zostaną w batalionie górskim w Sanoku. Baony Obr. Nar. zapobiegną nieco bezrobociu, a nadto podporządkują młodzież dyscyplinie wojskowej.

POMNIK ORLĄT PRZEMYSKICH. Budowa pomnika dla uczczenia pamięci orląt przemyskich, poległych w obronie Ojczyzny w latach 1918—20, wchodzi na realne tory. Komitet budowy rozpisał obecnie konkurs na projekt pomnika, wyznaczając honorową nagrodę za najlepszą pracę w kwocie 300 zł. jako zwrot kosztów. Pomnik stanie na Placu Konstytucji na Zasaniu. Termin składania prac ustalono na dzień 1 marca 1937 godz. 12 w poł.

UKARANIE ZACIEKŁEGO SZOWINISTY. Przed sądem grodzkim w Przemyślu toczyła się rozprawa przeciw studentowi med. J. Małeckiemu, synowi gr. kat. parocha w Medyce. Małecki zmuszał służącą R. Sadową, Polkę, do mówienia w domu jedynie w języku ruskim, czemu ta opierała się. Wówczas Małecki bił ją po twarzy i katował tak, że służąca w końcu uciekła i zrobiła na niego doniesienie karne. Sąd zasądził szowinistę na karę 3 miesięcy aresztu.

WYNIK FINANSOWY IMPREZ POLICJI P. na rzecz bezrobotnych wynosi 2.638 zł. 50 gr. z czego Przemyśl dał 905.95 zł., zaś powiat 1.732 zł. 55 gr. Kwotę tę rozdzielono w ten sposób, że za sumę zebraną w terenie urządzono gwiazdkę dla biednych, zaś kwotę 905 zł. 95 gr., po porozumieniu się przewodniczącym Komitetu Obyw. p. prezydentem Chrzanowskim przelano do ogólnych funduszów Pomocy Zimowej na rzecz bezrobotnych m. Przemyśla.

UPARTY SAMOBÓJCA. Onegdaj przyjechał do Przemyśla reemigrant z Francji niejaki Zagórski, pochodzący z Bóbrki. Na stacji kolejowej pozostawił swoje trzy walizy, sam zaś udał się za miasto, gdzie na oczach przechodniów rzucił się z mostu w nurty rzeki Wiar. Desperata uratowano i zaprowadzono do jednej z pobliskich chat, gdzie wysuszono na nim odzież. Następnie udał się Zagórski do pobliskiej gromady Nehrybka i tam wszedłszy do pobliskiej stodoły powiesił się na pasku. Znaleziono już zimne zwłoki. Powodem tego rozpaczliwego kroku był rostrój nerwowy.

Rozporządzenie o Państwowej Radzie Ochrony Przyrody

W Dzienniku Ustaw z 31 ub. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra W. R. i O. P., wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych o Państwowej Radzie Ochrony Przyrody.

Państwowa Rada Ochrony Przyrody zostaje ustanowiona jako organ doradczy władz administracyjnych Zadaniem Rady jest przedstawianie wniosków, wydawanie opinji i komunikowanie spostrzeżeń w dziedzinie związanej z ochroną przyrody.

Rada składać się będzie z **20 do 30 członków, powołanych przez ministra W. R. i O. P. w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych,** z pośród osób, których działalność naukowa, praktyczna lub społeczna daje rękojmię należytego prowadzenia prac w zakresie ochrony przyrody. Przewodniczącym Rady jest minister WR i OP., który też przewodniczy na zjazdach P. R. O. P.

Do zakresu działania całego wydziału P. R. O. P. należy m. in. wydawanie opinji o projektach ustaw, rozporządzeń i zarządzeń, dotyczących ochrony przyrody i inicjatywa w tym zakresie, powiadamianie ministra W. R. i O. P. o skuteczności i celowości zarządzeń i rozporządzeń w zakresie ochrony przyrody, przedstawianie kandydatów na członków Rady oraz udzielanie opinji o kandydatach na konserwatystów przyrody i kierowników rezerwatów parków narodowych, inicjowanie badań naukowych w zakresie przyrody, zwłaszcza na obszarach parków narodowych i rezerwatów.

Radio

KONCERT „CHŁOPCÓW TURYNGSKICH“ Niemieckie zespoły śpiewacze znane są na całym świecie ze swego wysokiego poziomu wykonawczego. Posiadają one starą tradycję, pochodzącą jeszcze z czasów luterańskich, obecnie zaś cieszą się szczególnym poparciem i zrozumieniem społeczeństwa. Jeden z takich zespołówź mianowicie chór „Związku Chłopców Turyngskich“ usłyszą polscy radiosłuchacze dnia 4 stycznia o godzinie 21.30 w audycji transmitowanej przez P. Radio z Erfurtu. W programie figurują utwory wokal. Brahmsa, Schumanna oraz motety mistrza turyngskiego z 17 wieku Liebholda i Regera.

„DZIECKO A SZKOŁA“ Zdrowie dziecka obchodzi nie tylko rodziców, obchodzi również szkołę, zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy warunki higieniczne domu zostawiają wiele do życzenia. Jednak akcja prowadzona przez szkołę nie może być skuteczna, gdy dom nie chce z nią współdziałać, lub nawet odnosi odnosi się do niej niechętnie. Koniecznym jest, by dla dobra dziecka rodzice przekonali się, że prowadzone w szkole sprawdzanie czystości szczepienia ochronne, to nie szykany, nie wtrącanie się do nie swoich spraw, dokuczanie dzieciom, lecz akcja zbawienna dla zdrowia dziecka, bardziej, niż dorośli narażonego na niebezpieczeństwo ciężkich chorób zakaźnych. Na ten temat pogadankę p. t. „Dziecko a szkoła“ wygłosi Z. Charszewska dn. 4 stycznia o godzinie 12.50.

„POLSKA W SWIATOWYM RUCHU OCHRONY PRZYRODY“ Ochrona przyrody w Polsce datuje się od bardzo dawnych czasów. Wyprzedziliśmy w tym względzie kraje Zachodniej Europy, bo już za czasów Władysława Jagiełły ukazał się w Polsce pierwszy dekret w sprawie ochrony rzadkich gatunków drzew. W końcu wieku XVI pojawia się dekret w sprawie ochrony turów. Już w czasach tak dawnych oceniano w Polsce wartość bogactw przyrody i konieczność ochraniania rzadkich okazów flory i fauny. — Troska o ochronę przyrody stale pojawia się w ustawodawstwie polskim. W czasach obecnych Polska wybija się na jedno z naczelnych miejsc w międzynarodowym ruchu ochrony przyrody. Temat ten omówi prof. A. Wodziczko w odczycie p. t. „Udział Polski w światowym ruchu ochrony przyrody“ dn. 4 stycznia o godzinie 17.00.

Programy stacyj radiowych

WTOREK DNIA 5 STYCZNIA 1936.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Kolęda; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka P. K. O.; 16.30 Koncert; 17.10 „Dnie powszednie państwa Kowalskich“ — powieść mówiona; 17.25 Płyty; 17.50 Gdzie moje okulary — monolog; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Sport w Gnieźnie — pogadanka; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Dyskutujmy: O granice odbronzowywania; 19.20 Polska Kapela Ludowa; 20.00 Koncert ork. symf.; 21.35 Szkic literacki — „Żeglarz po morzu Ciemności“; 22.00 Żartów moc wielka za pół rubelka — audycja muzyczna; 22.45 Muzyka taneczna.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Muzyka lekka z płyt; 12.50 Prosimy do mikrofonu 14.00 Muzyka popularna z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Czy wiecie, że... 15.50 Płyty; 16.00 Pogadanka: — „Złoty wiek sztuki fryzjerskiej“; 18.20 Płyty; 18.45 Program na dzień następny;

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka lekka z płyt 12.03 Chwila Feliksa Mendelssohna — płyty; 12.50 Skrzynka rolnicza; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.50 Skrzynka dla dzieci; 16.00 Muzyka z płyt; 18.20 Płyty; 18.35 Szkic literacki: O przeżyciu literackim; 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, godz.: 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert; 12.50 Skrzynka rolnicza; 15.15 Koncert muzyki lekkiej; 16.10 Stolica i jej sprawy; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro.

Katowice, godz. 6.00 Pieśń poranna; 6.03 Muzyka z płyt; 7.25 Wiadomości bieżace; 7.30 Muzyka lekka z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 12.50 Pogadanka H. Finkowej: — Mleczarka Maciejowa; 13.00 Koncert życzeń z płyt; 13.15 Mnzyka popularna z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Kukiełki śląskie; 18.20 Skrzynka ogólna; 18.30 Psia łza — opowiadanie; 18.45 Program na dzień następny.

R. ALEXANDER I K. BENNET. 17

Morderstwo, którego nie było

Powieść.

— Czy pan zna inne wierzchołki trójkąta? — Głos jego brzmiał groźnie. — Tak stoimy, panie Frank Webber... To detektyw Frank Webber z Centralnego Urzędu Śledczego w Scotland Yardzie i — kłaniając się Alicji — miss Alicja White, córka Alfreda White. Mam was oboje w rękach. — Spojrzał na Franka i uśmiechnął się. Głos jego brzmiał znów słodko. — Prawdę mówiąc, nie rozumiem pańskiego zachowania się, panie detektywie. Biedne społeczeństwo, jeśli ludzie powołani do jego obrony i płaceni za to, gwałcą prawo i... chronia morderców.

— Morderców? — powtórzyła szeptem Alicja.

Frank wziął ją za rękę.

— Niech mówi — rzekł.

— Oh, nie twierdzę, że morderstwo nie było słuszne — mówił dalej Tracy. — Jestem prawie pewny... ale nawet w tym wypadku... gdybyśmy nie byli osobiście zainteresowani... musielibyśmy postępowanie pańskie uważać za conajmniej dziwne. Tak jest. Jestem tylko członkiem społeczeństwa i byłoby zupełnie zrozumiałe, gdybym się dał unieść oburzeniu... a jednak... Nie chcę pana obrazić, ale gdyby nie bardzo trudne warunki materialne, w których się obecnie znajduję... nie wahałbym się wydać pana w ręce policji odrazu.

Westchnął.

— Ale niestety... Zdaję sobie sprawę, że w moim interesie — mam na myśli względy materialne — byłoby może lepiej... powiedzmy, trzymać język za zębami. — Uśmiechnął się do Franka boleśnie. — Cóż pan na to, Mr Webber?

Frank spojdzał mu w oczy i rzekł:

— To szantaż!

— Brzydkie słowo ale cóż mam na to poradzić. To prawda.

— Ty bydlaku!

Tracy wzruszył ramionami.

— A cóż pan by uczynił na moim miejscu? Człowiek... musi żyć...

— Kosztem drugich...

— Nie... Muszę sprostować to, co pan powiedział. Chodzi tylko o to, aby umożliwić mi życie... ułatwić w waszym interesie

Frank odwrócił się ze wstretem.

— Boże!

Szantażysta uśmiechnął sie, a po tym zwrócił się do Alicji:

— Wie pani, tylko przypadkowo dowiedziałem się, gdzie pani mieszka. Kupowałem tu kiedyś papierosy i pani mnie obsługiwała. Rozmawialiśmy o pogodzie. Chciałem wykorzystać tę znajomość... ale nie uczyniłem tego... Nie wiem, dlaczego. Nie miałem sobie za co kupić papierosów. Zdaje się, że to była przyczyna. Bądź co bądź, znalazłem panią. Szczęście mi dopisało. A teraz... — rzekł, spoglądając na oboje — może się porozumiemy.

Frank zawołał, rozgniewany:

— Propozycja! Pan zmierza wydać nas, jeśli nie zapłacimy panu za milczenie... nieprawdaż? Dobrze... Ile pan żąda?

— A ile możecie dać?

Przez chwilę zdawało się, że detektyw rzuci się na szantażystę, ale Alicja powstrzymała go:

— Jaką mamy pewność, że pozostawi nas pan w spokoju, jeśli panu zapłacimy? — zapytała.

— Droga pani... Tej pewności mieć nie możecie.

— To znaczy, że będzie nam pan groził stale?

Tracy wstrząsnął głową, jakby chciał powiedzieć, że go nie zrozumieli.

— Chcę podkreślić, że zostawię was w spokoju, jeśli ułożę sobie warunki życia.

— A jeśli nie?

— Powiedziałem już... Trzeba żyć.

Frank nie panował już nad sobą.

— Boże! Że takie świnie istnieją!

— Oh! — rzekł Tracy dobrodusznie. — Istnieją. A więc, wiele możecie dać?

Po chwilowej pauzie Frank wywrócił kieszenie od spodni i policzył pieniądze.

— Dwa funty i sześć pensów.

— To wszystko? Dobrze. Może innym razem będę miał więcej szczęścia. — Wyciągnął rękę, a Frank wysypał mu na dłoń pieniądze. Przeliczył je... schował do kieszeni, a po tym zwrócił się do Alicji. — A pani?

— Dziewięć pensów.

— Oh! To mało.

— Nie mam więcej.

— A cóż jest w kasie?

— W kasie? — Przeraziła się.

— Zapewne w kasie jest trochę pieniędzy?

— Ale to pieniądze mego ojca — rzekła, zrozpaczona.

Tracy wstał z powagą i rzekł, jak człowiek, który stracił cierpliwość.

— Nie pytam, czyje to pieniądze. Prosze mi je dać.

ROZDZIAŁ IX.

— Morderstwa na ulicy, kradzieże, dziewczęta włóczące się po nocy nie wiadomo gdzie, obcy mężczyźni zaglądający do sklepu i proszący o zapomogi... Mam już tego dosyć — oświadczyła nazajutrz pani White w obecności córki i jej przyszłego męża. Żądała wyjaśnień i domagała się ich co raz natarczywiej.

— Alicjo, zobacz, czy ziemniaki już ugotowane. Czy ten mężczyzna, który tu kręci się od dwóch dni, należy do przyjaciół Franka?

Pytanie to było zarazem pogróżką. Jeśli Mr Tracy był przyjacielem Franka, to czemu Frank nie zabrał go na śniadanie lub obiad do restauracji, zamiast zapraszać go do Whitów i karmić ich kosztem — chociaż by nawet był narzeczonym córki Whitów!

(Ciąg dalszy nastąpi),

Krajobraz, podróże, turystyka

O rozwój narciarstwa nizinnego

Polski Związek Narciarski przykłada wielką wagę do postępu narciarstwa nizinnego. Jest to dziedzina niedostatecznie jeszcze rozwinięta, **a mająca** doniosłe znaczenie w całokształcie **pracy narciarskiej** w Polsce. **Ogromna większość Rzeczypospolitej Polskiej rozciąga się na obszarach nizinnych,** na których występują zimową porą obfite nieraz opady śnieżne. Głęboka i długotrwała pokrywa śnieżna zalegająca niziny, utrudnia normalne życie ludności, a rzadka sieć komunikacyjna tudzież niemożność użycia nart unieruchamiają ludzi po mieszkaniach, w dusznych izbach. Cierpi na tym także ogólne wychowanie fizyczne, a wspaniałe wartości pory zimowej dla sportu i turystyki — pozostają przeważnie bez wykorzystania na nizinach kraju.

Początkowy rozwój narciarstwa w Polsce szedł głównie w kierunku narciarstwa górskiego, podobnie jak we wszystkich krajach środkowej Europy. Szkolenie narciarzy uwzględniało przede wszystkim elementy techniki jazdy na nartach w górach, a zawody sportowe tudzież wycieczki turystyczne ograniczały się przeważnie do obszaru Karpat i Tatr, oraz do terenów o bogatej rzeźbie, umożliwiającej większe podejścia i poważniejsze zjazdy. Wielkie i nader cenne atrakcje tkwiące w różnych postaciach narciarstwa górskiego sprawiły, że skupiło ono na sobie całe niemal zainteresowanie miłośników narciarstwa. Dlatego też, nawet daleko od gór zamieszkali narciarze przyzwyczaili się do myśli, że tylko w górach można uprawiać narciarstwo i nie szukali dlań innych możliwości. Odłogiem leżała dziedzina narciarstwa nizinnego, mogąca stanowić dla przeważnej części mieszkańców kraju przedmiot zainteresowania, zarówno praktycznego, jak też sportowego.

Energiczna propaganda narciarstwa w Polsce sprawiła, że w całym kraju, w najbardziej nawet od gór oddalonych miejscowościach, powstały z biegiem czasu liczne towarzystwa narciarskie, które w liczbie przeszło dwustu należą do Polskiego Związku Narciarskiego. Praca przeważnej części tych organizacyj jest utrudniona z powodu odległości od terenów górskich i konieczności odbywania dalekich przejazdów, co jest czynnikiem hamującym szybki rozwój narciarstwa. Zwrot więc ku narciarstwu nizinnemu, [illegible] dalszego kultywowania narciarstwa górskiego, jest uzasadniony specyficznymi warunkami i możliwościami rozwoju narciarstwa w Polsce. Narciarstwo zaś nizinne nie jest bynajmniej żadną nowością w świecie. Jest to jedna z najstarszych form uprawiania tego wspaniałego sportu. W krajach skandynawskich, a zwłaszcza w Finlandii osiągneło narciarstwo nizinne doskonały poziom, przynosząc wielki pożytek dla ludności oraz korzyść dla sportu i ogólnego wychowania fizycznego.

Celem spopularyzowania narciarstwa nizinnego P. Z. N. wprowadził t. zw. „Nizinną Odznakę PZN.“. Koncepcja odznaki polega na dalekich przemarszach, które są tak charakterystyczne dla narciarstwa nizinnego. Ubiegający się o Odznakę Nizinną PZN. rejestrować będą te przemarsze w osobnych książeczkach, które po sezonie będą przesyłane do komisji narciarstwa nizinnego PZN. i przez nią weryfikowane. Pochody odpowiednio skontrolowane i potwierdzone będzie można odbywać zarówno na trasach punktowanych i z góry ustalonych, jak też na trasach dowolnych według szczegółowych wymogów regulaminu. W sezonie 1936/37 konkurencja o odznakę odbywać się będzie na trasach dowolnych i dostarczy danych do opracowania w przyszłości listy tras ustalonych. Szczegółowe postanowienia w tej sprawie przynosi najnowszy „Informacyjny Kalendarz PZN“. na sezon 1936/7.

Ruch wydawniczy

GRUDNIOWY ZESZYT „TATERNIKA“

Jako pierwszy zeszyt 21 rocznika ukazał się niedawno grudniowy zeszyt „Taternika“, oficjalnego organu Klubu Wysokogórskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Redakcję tego wydawnictwa objął zastępczo p. Z. Dąbrowski aż do powrotu p. J. A. Szczepańskiego z wyprawy w Andy. Praca obecnej redakcji dostosowała się w pełni do dotychczasowego wysokiego poziomu wydawnictwa, dając zeszyt o bogatej treści i doskonałym opracowaniu. Z artykułów — poza omówieniem wyprawy w Andy — na uwagę zasługuje wydobyty z teki pośmiertnej Wincentego Birkenmajera fragment p. t. „Strachy na lachy“ (Ciemniasta przełęcz) będący oryginalną kompozycją. Poza tym wyróżnić należy sprawozdanie z wyprawy treningowej w Alpy, echa drugiej wyprawy polarnej na Spitsbergen, opis sezonu kaukazkiego 1936 r. itd „Skalne drogi“, sprawozdania ze sezonów, sprawy Klubu, kronika alpinistyczna, kronika himalajska, notatki itp. dopełniają treści doskonale opracowanego grudniowego zeszytu „Taternika“.

KALENDARZ PZN NA SEZON 1936/7.

Wyszedł z druku „Informacyjny Kalendarz Narciarski PZN“, który jest dziewiątym z koeli rocznikiem tego wydawnictwa. Publikacja ta jest jednym z najlepszych wydawnictw tego typu w całej bodaj Europie.

Zasadniczymi działami „Kalendarza“ s[ą] następujące: 1) Organizacja 2) Wyszkoleni[e] 3) Sport, 4) Turystyka, 5) Narciarstwo n[a] niżu, 6) Różne.

Dział sportu przynosi wiele nowości a przede wszystkim pewne zmiany w dotyc[h]czasowym regulaminie popularnej Odznak[i] za Sprawność PZN. Szczególnie wielką war[]tością działu turystycznego jest skorowid[z] schronisk, stacyj turystycznych oraz schronów na obszarze całych Kapat. Nowością jest dział o naciarstwie na niżu. Jest to nowy od kilku lat przez PZN forsowany kierunek działalności, mający na celu krzewienie narciarstwa w obszarach nizinnych. Na uwagę zasługuje wprowadzenie odznaki nizinnej, której szczegółowy regulamin został ogłoszony w „Kalendarzu“. Wreszcie w dziale „Różne“ znajdujemy mnóstwo informacyj praktycznych z zakresu ekwipunku, sprzętu, smarowania nart, przejazdów za biletami naciarskimi itp. W Kalendarzu podany jest także regulamin „Odznaki Górskiej PZN“ wraz z nową listą punktowanych wycieczek i raidów, tudzież listą przodowników.

Narciarskie szkolenie dzieci

Narciarstwo zyskuje z każdym rokiem coraz to liczniejsze rzesze zwolenników. Ten nadzwyczaj zdrowy sport dociera już do szkół powszechnych. W związku z pozyskaniem młodzieży szkolnej, a więc nowego narybku dla narciarstwa, wydał p. Tadeusz Bierniakiewicz broszurę: „Jak uczyć dzieci i młodzież jazdy na nartach“ (Biblioteka Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, tom 8). Autor wychodzi z różnic anatomo-fizjologicznych, jakie dzielą organizm dziecka w porównaniu z dorosłym, jak również bierze pod uwagę odrębności psychiczne dziecka oraz rozwój motoryczności i jej prawa. Dlatego też opiera on metodę nauczania dzieci jazdy na nartach na zupełnie innych zasadach, niż dorosłego. Zasadą najważniejszą jest **wdrażanie dziecka w nowy dla niego ruch ślizgowy** na nartach **na drodze rozwijania naturalnej motoryczności.**

„Nie możemy żądać od dziecka — pisze p. Bierniakiewicz — ani dokładności, ani świadomego stosowania ruchu, obciążania i odciążania nart, jak to ma miejsce przy zwykłej metodzie t. zw. oporowej jazdy. **Musimy mu pozostawić swobodę w wykonaniu ćwiczenia,** traktować indywidualnie, **nie narzucać żadnych przepisów ruchu i formy wykonania,** umożliwiając mu tylko zbieranie nieświadome, niemal **odruchowe doświadczeń ruchowych.** Postępujemy przy tym w sposób podobny jak przy uczeniu dziecka zwyczajnego chodu. Dziecko uczy się chodzić samo, a nasza pomoc ogranicza się do chwilowego podtrzymania i zachęty. Dziecko uczy się chodzić stopniowo i bardzo powoli zdobywa coraz większą pewność, śmiałość i swobodę w tym podstawowym ruchu lokomocyjnym“.

Ten sposób nauczania możnaby określić mianem metody naturalnej. Metoda ta odbiega dość znacznie od dotychczasowych, znanych ogólnie w Polsce, jednak jest ona oparta na doświadczeniach austriackich, uzyskanych w narciarstwie szkolnym od r. 1930.

Tragedia na ścianie Eigeru

1800-metrowa pn. ściana Eigeru 3974 m — jedno z najwspanialszych i najtrudniejszych lodowo-skalnych urwisk alpejskich — po raz drugi stała się, w lecie b. r., widownią niebywałej w kronikach alpinistycznych tragedii. Olbrzymie to urwisko przez wiele lat odstraszało swymi trudnościami i niebezpieczeństwem kamiennych i lodowych lawin — i gdy sąsiednia pn.-wsch. ściana Eigeru doczekała się już w 1932 r. pierwszego przejścia — co prawda z ominięciem górnych urwisk — pn. ściana Eigeru została po raz pierwszy zaatakowana dopiero 23 sierpnia 1935 r. przez monachijczyków K. Mehringera i M. Sedlmayra. Wszedłszy w urwisko w linii spadku wierzchołka monachijczycy posuwają się pierwszego dnia kilkaset metrów w górę i biwakują na pr. skraju wielkiego pola śnieżnego w dolnej części ściany. Nazajutrz kontynuują wspinaczkę odchylając się coraz bardziej ku pr. stronie, udaje im się jednak dotrzeć do podnóża niemal pionowej, **litej ściany szczytowej o z górą 600 metrach wysokości.** Tego samego dnia nadciąga gwałtowna niepogoda, Mehringer i Sedlmayer zawracają, ale giną po nich jakiekolwiek ślady. Dopiero w kilka tygodni później znany lotnik alpejski Udet **wypatruje wiszące w ścianie na hakach i linach ciało jednego z nich.** Nieszczęśni zamarzli w szalejącej burzy śnieżnej oczekując bezskutecznie pomocy lub możliwości dalszego zejścia poprzez nadzwyczaj trudne niższe partie ściany.

Wraz z zakończeniem pierwszego aktu dramatu na Eigerze, problem pokonania jego pn. ściany urósł do rangi największego zadania współczesnego alpinizmu sportowego. Z wiosną 1936 r. groźny urok ściany przyciąga ku sobie zamiary czterech dwójkowych zespołów przybyłych w okolice Eigeru... w największej tajemnicy przed ewentualnymi współzawodnikami... W rezultacie dochodzi do skutku porozumienie 2 bawarskich dwójek, z których jedna (A. Kurz i A. Hinterstoisser) zdążyła już przebyć jeden biwak w ścianie podczas rekonesansu. 19 lipca czwórka ta — Angerer, Hinterstoisser, Kurz i Rainer — przypuszcza atak wchodząc w ścianę o wiele bardziej na pr. od swych poprzedników z 1935 r. Bardzo interesująco opisuje tę niesamowitą tragedię ostatni „Taternik“ (z grudnia 1936 r.). Po intensywnym treningu wszyscy byli w świetnej formie i utrzymywali znakomite tempo, osłabione jednak już pierwszego dnia ranami i kontuzjami, jakie odniósł Angerer dostawszy się pod obstrzał kamiennej lawiny. Mimo to całej czwórce udaje się posunąć znacznie wyżej niż poprzednikom. Po biwaku, 20 lipca Angerer pozostaje z jednym z towarzyszy na miejscu. Dwaj pozostali (Kurz z tow.) kontynuują atak — trawersują wielkie pole śnieżne u podnóża środkowych urwisk ściany szczytowej i szturmują do urwisk położonych na lewo od linii spadku wierzchołka. Wielkie trudności pozwalają im jednak na posunięcie się **tylko o 100 m. wyżej.** Gdy w dodatku po południu nadciąga fala gwałtownej niepogody, odwrót staje się nieunikniony. 20 lipca całej czwórce **udaje się zejść tylko 300 m poniżej ostatniego** biwaku. W nocy szaleje huragan i śnieżyca, a ogólny stan, w jakim zastaje wszystkich ranek 21 lipca, przekreśla możliwości dalszego schodzenia. W tej sytuacji zagrożeni alpiniści rozpoczynają wołania o pomoc, które miały tę szansę dotarcia do ludzi, że przebieg całej niemal wspinaczki był obserwowany przez szwajcarskich przewodników z „okna“ skalnego wybitego w pn. ścianie Eigeru i stanowiącego jeden z bocznych wylotów tunelu, którym — we wnętrzu masywu Eigeru — wspina się [...]ralą sławna kolejka górska na Jun[gfrau]. Jeszcze 20 lipca Kurz i tow. odkrzykiwali ze ściany przewodnikom, że wykonują odwrót i że „wszystko jest w porządku“. Gdy jednak 21 lipca usłyszano wołania o pomoc, trzech przewodników wyszło z „okna“ w ścianę z zamiarem przetrawersowania do oczekujących pomocy alpinistów. **Szalejąca niepokoda zmusiła ich wszakże do rychłego odwrotu.** 22 lipca pogoda polepszyła się, ale w ścianie oczekiwał pomocy... **już tylko jeden Kurz.** Utrzymywał się przy życiu żelazną wytrzymałością organizmu i niezwykłą siłą woli. Był przemarznięty i wygłodniały. **Jedno ramię miał już całkowicie odmrożone i bezwładne.**

Ponad nim tkwił przywiązany do haka trup jednego z towarzyszów,

zwłoki drugiego miał Kurz kilka metrów pod sobą. Obaj zamarzli nie doczekawszy się pomocy. Trzeci spadł jeszcze poprzedniego dnia na bielające kilkaset metrów poniżej śniegi u podnóża ściany, a przyczyna tego upadku pozostanie chyba na zawsze tajemnicą. 22 lipca czterech przewodników znów wyszło w ścianę z „okna“ Eigerwandu, ze względu jednak na wielkie trudności udało im się tylko osiągnąć miejsce położone ok. 100 m poniżej stanowiska Kurza. Nie mogąc wspinać się dalej wskutek załodzenia nadzwyczaj trudnej zerwy ściany, dzielącej ich od Kurza, nawiązali z nim kontakt głosowy, zapytując czy może zjechać do nich na linie odciąwszy liny od ciał towarzyszy i powiązawszy je wszystkie razem. Kurz odpowiedział... twierdząco. Posługując się tylko jedną zdrową jeszcze ręką, odciął martwych towarzyszy, których zmarznięte ciała potoczyły się w przepaść opodal oczekujących w dole przewodników i z pomocą karabinka zjazdowego zjechał na całą długość powiązanych razem lin.

Od przewodników dzieliły go już tylko 3 metry.

Tyle tylko zabrakło liny, **ale też wytrzymałość** Kurza osiągnęła granicę **dostępna** dla **najtwardszych** nawet sił **człowieka. Wyjąkał jeszcze:** „Nie wytrzymam dłużej“ i **zawisł** bezwładnie na więźle liny. Zmarł u **progu wybawienia.**

Dramatyczne te **wydarzenia poruszyły** do głębi całe szwajcarskie **społeczeństwo i znalazły** niezwykle silne echo **w prasie.** Finałem licznych polemik stał się... oficjalny — jak wiadomo — zakaz atakowania pn. ściany Eigeru, wydany przez rząd szwajcarski. Czy zakaz ten — jedyny w dziejach alpinizmu — odniesie pożądany skutek? Raczej należy w to wątpić.

Raid kolejowo-narciarski wzdłuż Karpat

Impreza raidów kolejowo-narciarskich, zainicjowanych przed 5 laty przez Tow. Krzewienia Narciarstwa cieszy się stale frekwencją wśród narciarzy tak krajowych jak i zagranicznych, jako najpopularniejsza impreza narciarska w Polsce, ułatwiająca przy niezmiernie małych kosztach zwiedzanie najpiękniejszych i najpoważniejszych zimowisk w Polsce.

W bieżącym sezonie odbędzie się w dniach **od 11 do 21 lutego 6 raid kolejowo-narciarski** wzdłuż Karpat, organizowany przez Tow. Krzewienia Norciarstwa w Krakowie przy poparciu Ministerstwa Komunikacji i Ligi Popierania Turystyki. Pociąg raidowy wyjeżdża z Krakowa dnia 11 lutego wieczorem, przy czym dojazd do Krakowa drugą klasą jest bezpłatny za okazaniem biletu raidowego, podobnie jak droga powrotna. Dnia 12 i 13 lutego pociąg zatrzymuje się w Worochcie, skąd w trzech grupach (zależnie od sił i sprawności) uczestnicy raidu udają się na wycieczki w Czarnohorę (Howerla 2058 m.), 14 lutego w Sławsku wycieczki na Trościan, Wysoki Wierch, Ilzę. Pobyt pociągu w Krynicy obejmuje dni 15 i 16 lutego, gdzie w programie wycieczka na Jaworzynę i bieg narciarski o odznakę za sprawność PZN. Dnia 17, 18 i 19 lutego pobyt w Zakopanem z wycieczkami w Tatry, wraz z wyjazdem na Kasprowy Wierch kolejką linową. 20 lutego Wisła z wycieczką na Baranią Górę. Powrót pociągu do Krakowa nastąpi dnia 21 lutego rano. Dzień ten poświęcony będzie na zwiedzanie Krakowa i salin w Wieliczce przez cudzoziemskich uczestników raidu. Wobec doskonałych warunków śnieżnych, jakie się zapowiadają tej zimy, należy się spodziewać, że tegoroczny raid odbędzie się w wyjątkowo dobrych warunkach.

Bliższych informacyj w tym względzie udziela Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie ul. Piłsudskiego 13.

—ooo—

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.